OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK, 29 MAJA 1928 R. Nr. 146

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Zastępca p. Dewey'a

O REFORMIE WALUTOWEJ W POLSCE.

Warszawa, 29.5 — W tych dniach prezes Banku Polskiego Stanisław Karpiński podejmował obiadem ustępującego po półrocznym w Polsce pobycie **zastępcę doradcy finansowego dr. Duranda.** Ministerstwo skarbu, w zastępstwie zatrzymanego w ostatniej chwili w Sejmie ministra **Czechowicza,** zastępował podsekretarz stanu **dr. T. Grodyński.**

P. prezes Karpiński, żegnając dr. Duranda, podkreślił w przemówieniu **wyjątkową życzliwość** jego dla Polski, oraz wielkie zasługi, okazane zarówno podczas pierwszego jego pobytu w Polsce, jak i ostatnio na stanowisku zastępcy doradcy finansowego.

W odpowiedzi dr. Durand, wyraziwszy głęboką sympatję dla Polski, podziękował wszystkim obecnym za pomoc, jakiej zawsze doznawał w swej pracy, oraz podkreślił cały o**grom postępu,** dokonanego przez Polskę od czasu jego pierwszego pobytu w Polsce z misją Hoovera. W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Durand zaznaczył, że **miałby Polakom tylko jeden zarzut do postawienia,** a mianowicie, **że nie doceniają dokonanego dzieła,** oraz pewien brak **wiary w samych siebie.**

— „Wiem naprzykład — powiedział dr. Durand, — że **nawet trwałość dokonanej reformy walutowej bywa przez niektórych podawana w wątpliwość.** Reformę tę ja osobiście uważam za niewzruszalną".

O zbliżenie gospodarcze z Rumunją.

WYWIAD Z PREM. V. BRATIANU.

Bukareszt, 28.5. (Pat). Specjalny korespondent Pata, bawiący obecnie w Bukareszcie otrzymał wywiad od szefa rządu rumuńskiego p. Bratianu, na temat stosunków gospodarczych rumuńsko-polskich.

Na zapytanie, jak wyobraża sobie premjer Bratianu możliwość wzmożenia stosunków handlowych między Polską a Rumunją, p. Bratianu odpowiedział: **Rumunja jest wielkim rynkiem, do którego przed wojną Niemcy eksportowały na ogromne sumy.** Obecnie na rynek rumuński eksportuje szereg państw. Nasze stosunki gospodarcze z Polską są niedostateczne, a winne one wzmocnić nasze stosunki polityczne, przyczem nie należy się upierać przy dyskusji, dotyczącej szczegółów tego zagadnienia, a pożądanem byłoby utworzenie wspólnego planu ekonomicznego. Rumunja może eksportować do Polski lub też tranzytem przez Polskę do państw skandynawskich swoje **zboża, owce i wina.** Polska znajdzie w Rumunji zbyt dla swego przemysłu a tranzytem przez Rumunję dotrzeć może do całego Wschodu. Ten wielki program **wymaga stworzenia nowych linij komunikacyjnych.** Należy zwiększyć zdolność przeładunkowa itp. portów Galazu i Braiły. Wymaga to wielkich wydatków, które możliwe byłyby do przeprowadzenia pod warunkiem, że ogólny plan zostanie zdecydowany za obopólnym porozumieniem w przeciwnym bowiem razie Rumunja nie może zaryzykować takich wydatków koniecznych. Rumunja musi obecnie rozwiązać dylemat gospodarczy, który polgea na tem, czy utworzyć połączenie komunikacyjne Gdańsk — Galaz, czy Galaz — Hamburg. Na jesieni przewiduje się udzielenie portom samorządu portowego, co przyczyni się do rozwoju ogólnego portów. Przewiduje się również utworzenie w portach stref wolnych. Stosunki gospodarcze z Polską są bardzo pożądane i co jest zupełnie nturalnem, nasze dwa kraje mogą się uzupełniać ekonomicznie. Jesteśmy przyjaciółmi politycznymi musimy poszukiwać możności wzmożenia naszych stosunków i jestem przekonany — zakończył premjer audjencję — iż osiągnie się pożądane rezultaty.

Obchód stulecia

OSSOLINEUM WE LWOWIE.

Lwów, 27.5 (PAT) Dziś odbyła się tu imponująca uroczystość **obchodu stulecia zakładów** narodowych imienia Ossolińskiego.

O godz. 9 rano odbyła się w katedrze obrządku łacińskiego uroczysta msza święta, celebrowana przez ks. kanonika Badeniego w zastępstwie arcybiskupa Twardowskiego. Po nabożeństwie uczestnicy udali się przez gmach Ossolineum, gdzie o godz. 10 nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej z popiersiem fundatora zakładów **Józefa Maksymiljana Ossolińskiego.**

Przed odsłonięciem przemówił prof Gabrynowicz. Imieniem zakładów przyjął pomnik i podziękował kurator Lubomirski. O godz. 11.30 odbyła się w auli uniwersytetu Jana Kazimierza **uroczysta akademja,** rozpoczęta kantatą „Gaude Mater Polonia", **odśpiewaną** przez chór towarzystwa muzycznego. Aula i galerje były wypełnione po brzegi. Na akademję przybył p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Dobrucki. Zjawili się również przedstawiciele wszystkich uniwersytetów polskich, senat akademików w komplecie, rektorowie wyższych uczelni, przedstawiciele świata naukowego i wiele wybitnych osobistości miasta. Przybyli również przedstawiciele wszyskich miejscowych władz państwowych i wojska, konsulowie państw obcych, **oraz goście.**

Przed polskim lotem transatlantycki.

LOT PRZYGOTOWAWCZY — DEPESZA Z AMERYKI.

Paryż, 28.5. (Pat). Lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala powrócili **drogą powietrzną** na lotnisko w Willacoublay po wykonaniu w okolicy Istres nad morzem Śródziemnem **32-godzinnego lotu,** który dał rezultaty zadowalające, nie wykazawszy **żadnych wad płatowca,** ani w szczególności silnika. Zainteresowane fabryk przystąpiły do szczegółowej weryfikacji silnika i płatowca. Na zasadzie spostrzeżeń, poczynionyhc w czasie dotychczasowych próbnych lotów jest przewidziana dobudowa dodatkowych zbiorników benzyny, poczem lotnicy przystąpią do ponownych próbnych lotów. Przygotowania te zajmą jeszcze kilka tygodni.

Paryż, 28.5. (Pat). Do przebywających we Francji lotników polskich majorów Idzikowskiego i Kubali nadeszła **depesza z Nowego Jorku** od tamtejszego komitetu przyjęcia lotników polskich, zamierzających obyć lot transatlantycki. Depesze ta brzmi: **— Zjednoczona w duchu Polonja czeka Was z utęsknieniem i życzy Wam pomyślnego przelotu na chwałę Polski.**

Na tle zatargu włosko-jugosłowiańskiego

MANIFESTACJE I BÓJKI W KONSULACIE.

Białogród, 28.5. (Pat). Jak donosi prasa, włoski minister pełnomocny w Białogrodzie gen. Bedrero został przyjęty wczoraj przez zastępcę ministra spraw zagr. Jugosławji, przyczem w imieniu swego rządu złożył **protest przeciwko manifestacjom antywłoskim,** jakie miały miejsce w szeregu miast jugosłowiańskich. Według informacyj dzienników koła urzędowe wyraziły rządowi włoskiemu swe ubolewanie z powodu incydentów, jakie **zaszły, zaznaczając, że rząd jugosłowiański pragnie uprawiać w stosunku do** [illegible] **politykę przyjaźni** i w tym celu postanowił przesłać parlamentowi do ratyfikacji konwencję włosko-jugosłowiańską.

Biało[illegible]**. 28.5. (Pat).** Według informacyj tutejszych dzienników faszyści włoscy zaatakowali gmach konsulatu **jugosłowiańskiego w Zadarze (Zara),** przyczem maltretowali personel konsulatu, a sam **konsul Sinicz został zraniony** i na skutek ran przewieziony do szpitala.

ZJAZD KOMUNISTÓW W BERLINIE.

Berlin, 28.5. (Pat). W ciągu dnia dzisiejszego rozpoczęły się **zjeżdżać do Berlina oddziały komunistycznej czerwonej gwardji,** t. zw. organizacji komunistycznej b. żołnierzy frontowych na **doroczny kongres.** Tego rodzaju zjazdy, odbywające się od kilku lat, urządzane sie stale na Zielone Świątki. Prasa prawicowa twierdzi, że w tym roku zjazd komunistów będzie mniej liczny niż dawniej, wobec tego, że **kasy komunistów wskutek wyborów poważnie zostały wyczerpane.** Komuniści zgłosili policji, że przybywa na ten kongres około 120 tys. uczestników, jednak władze po**licyjne obliczają ilość przybyłych na 40 do 50 tysiecy.**

Po świętach.

Minione święta zawiodły wszelkie, pokładane w nich nadzieje. Chłód i deszcz wyprodzały z równowagi każdego, kto projektował urządzenie majówki, lub chociażby tylko spacer po Trzecim Maju.

Nic pozatem o Zielonych Świętach napisać nie można. Wszędzie panował naogół spokój, prawdopodobnie dla tej prostej przyczyny, że święta wypadły akurat przed pierwszem i z gotówką było krucho.

Ogółem żałowano tych, którzy na niepogodę w li czbie kilkuset osób pojechali nad morze z wycieczką Ligi morskiej i rzecznej. Równie smętny widok przedstawiali turowcy, przybyli do Sosnowca na zlot. W najuroczystszych momentach lał deszcz, jak z cebra. Kto czytał sążniste i ogniste zapowiedzi uroczystości turowo-złotowych, ten, patrząc na zmoczone sztandary socjalistów, pomyślał w duchu: — Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi. —

NA EKRANIE.

„Noc poślubna"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Lili Damita ma w sobie dostojeństwo królowej i wdzięk prawdziwie kobiecy. Zarówno w napół bachanckiej sytuacji, jak i w oficjalnem otoczeniu Jej Królewskiej Mości utrzymuje się w tonie pastelowym Ten pogodny obraz, mimo samobójstwa jednego z bohaterów i mimo wiecznie jednakowo słodko - amantowskiego uśmiechu Liedtkego, zawdzięcza swe zasłużone powodzenie Lili Damicie, artystce o talencie niepospolitym.

„Noc poślubna" nie kosztowała chyba miljonów dolarów i wykonanie takiego filmu jest zupełnie dostępne dla filmotwórców polskich. Dlaczego więc filmy polskie są takie okropnie ponure, albo sensacyjne i niedorzeczne. Co drugi film polski jest zakrojony na arcydzieło, a ponieważ nie posiadamy na to ani odpowiednich środków, ani rutyny, ani artystów, więc z dużej chmury jest mały i deszcze, aż przykro patrzeć.

O ileż lepsza jest taka bezpretensjonalna, ale dobrze zrobiona „Noc poślubna". Mówiąc nawiasem, tytuł ten jest zbyt frywolny w porównaniu z tem, co się dzieje na ekranie.

Z ruchu wydawniczego.

NOWY ELEMENTARZ. Wydawnictwo zakładu narodowego im. Ossolińskich wydało w bieżącym roku Elementarz Powszechny opracowany przez spółkę autorską: dr. A. Mikulski, S. Wójcik i E. Kozera. Autorzy wprowadzili tu metodę wyrazową analityczno-syntetyczną. Praca odznacza się niezwykłą konsekwencją i ścisłością w wiązaniu elementów i nasilaniu trudności. Zasadą autorów była jak największa prostota, odrzucenie wszelkich sztuczności i polowania na poklask. Istotną „nowością" jest tu rzetelna i pomyślnym skutkiem uwieńczona chęć stworzenia rzeczy poważnej, przemyślanej do najdrobniejszych szczegółów, godną tak poważnego celu, jak ułatwienie dzieciom w pierwszym roku szkolnym trudnej zaiste nauki czytania i pisania. Szczęśliwym pomysłem jest oparcie czytania na obrazkach. Obrazki te są tak komponowane, że można je „odczytywać" jedynie tak, jak brzmi tekst poniżej, zwłaszcza przy wyrazach podstawowych i pierwszych zdaniach. Niezwykła obfitość rysunków i szereg barwnych tablic do pogadanek wykonanych przez St. Wójcika dają rękojmię, że książka będzie miłą dzieciom. „Elementarz Powszechny" witamy jako wyjście z błędnego koła prób twórczości na tem polu, prób niezawsze szczerych, a rzadko szczęśliwych.

Program radjowy

na wtorek, 29 maja b. m.

16.00 — Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej w Krakowie.
16.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszenia Gosp. Woj. Śl.
16.40 — Odczyt p. t. „Epopea Napoleońska w „Popiołach" Stefana Żeromskiego" — wygł. prof. R. Fajans.
17.05 — Komunikaty Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego.
17.20 — Wykład historji Polski.
17.45 — Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy. Wykonawcy: Marja i Kazimierz Wiłkomirscy (fort. i wiolonczela).
18.40 — Rozmaitości.
19.00 — Komunikat harcerski.
19.00 — Transmisja z teatru polskiego w Katowiach. Opera „Madame Butterfly" G. Pucciniego.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor., P.A.T. i sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Z życia młodzieży akademickiej z Zagłębia.

Z AKADEMICKIEGO KOŁA ZAGŁĘBIAN WE LWOWIE.

Tradycja koła Zagłębian we Lwowie datuje się od czasów przedwojennych i można je zaliczyć do jednego z najstarszych zrzeszeń studentów, pochodzących z Zagłębia Dąbrowskiego.

Wojna i związane z nią niepokoje przerwały pracę Koła i mogło ono dopiero wznowić swą działalność w latach 1925-26.

Akademicy nasi we Lwowie, należąc w większości do warstw niezamożnych, podjęli w Kole przedewszystkiem pracę samopomocową. Owa samopomoc, z braku rozporządzania większemi środkami, ogranicza się narazie do udzielania krótko i długoterminowych pożyczek, obiadów rewersowych, płatnych w dwa lata po ukończeniu studjów, oraz do zakupna ważniejszych a drogich podręczników, z których korzystają członkowie Koła.

Pozatem Koło czyni usilne starania o zarezerwowanie kilku miejsc w II domu techników, by choć w części przyjść z pomocą tym, którzy z braku mieszkań i wygórowanej ceny, lokują się w mieszkaniach nieopalonych, ciemnych, suterenach lub poddaszach co z punktu widzenia najprymitywniej pojmowanej higjeny jest rzeczą dla zdrowia bardzo szkodliwą, tamującą w następstwie normalny rozwój studjów.

Fundusze na ten cel czerpie Koło z subsydjów, otrzymywanych corocznie z Sejmiku Będzińskiego oraz sporadycznie z Magistratów miast Zagłębia, za co w tem miejscu za naszem pośrednictwem wyraża wspomnianym instytucjom serdeczne podziękowanie.

Dalszą wytyczną pracy Koła jest działalność towarzysko - wychowawcza, która zwłaszcza dla studentów nowowstępujących jest wielce przydatną i pozwala im się zorjentować w nowem zupełnie środowisku. Wspólne zebrania, wycieczki w nadzwyczaj malownicze okolice Lwowa przyczyniają się do poznania ziem polskich na rubieżach Rzplitej, zacieśniają węzeł serdeczności wśród członków i uczą według słów naszego wieszcza „żyć z ludźmi i światem"!

W roku bieżącym dawny zarząd Koła żegnany był „tradycyjną herbatką", poczem walne zgromadzenie powierzyło kierownictwo Koła następującym akademikom: prezes Goetzen Leon, wiceprezes Kuron Henryk, sekretarz Sendal Stanisław, skarbnik Krakowiak Lucjan, członek zarządu Frydecki Józef. Do komisji rewizyjnej weszli: Gruszczyński Zygmunt, Frydecki Andrzej, Uchto Józef.

Nowy zarząd niewątpliwie dołoży wszelkich starań, aby się z zaszczytnego, ale trudnego zadania dobrze wywiązać, w czem mu należy życzyć jaknajpomyślniejszych rezultatów.

Ze sprawozdania kasowego akademickiego Koła Zagłębian we Lwowie wynika, że dochody Koła w roku ubiegłym wyniosły 1421 zł. 76 gr., saldo na rok bieżący — 331 zł. 36 gr.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 Wtorek	Dziś Marji Magd.
	Jutro Feliksa
	Wsch. słońca 3 m. 25
	Zach. „ 19 m. 42

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Noc poślubna".
Kino „Oaza" — „Kochankowie" z Ramonem Novarro.

× KURSY DOKSZTAŁCENIA SANITARNEGO DLA NAUCZYCIELSTWA. Wzorem lat ubiegłych odbędą się w państwowej szkole higjeny (Warszawa, Chocimska 24) dwa kursy wakacyjne: I-szy od 9 — 28 lipca, II-gi od 6 — 25 sierpnia r. b. Każdy kurs obejmował będzie 4 działy: 1) nauk przyrodniczych (biologję, anatomję i fizjologję, bakterjologję i naukę o odporności, higjenę odżywiania, higjenę pracy umysłowej, 2) metodyki nauczania higjeny i wychowania higjenicznego, 3) higjeny publicznej (uzdrowotnienia mas i wsi), higjenę budynku szkolnego i jego otoczenia, 4) higjeny społecznej (zwłaszcza ostrych chorób zakaźnych, gruźnicy, alkoholizmu i innych klęsk społecznych, higjena dziecka i pielęgniarstwo społeczne. Dla pewnej liczby (do 60) słuchaczy(ek) każdego kursu, którzy nie będą mogli znaleźć pomieszczenia w lokalach prywatnych w Warszawie, dyrekcja państwowej szkoły higjeny rezerwuje lokale burs, gdzie pobyt całodzienny w warunkach bardzo dogodnych, łącznie z żywieniem wynosić będzie 3.50 gr. dziennie. Nauczanie na kursach jest bezpłatne. Zgłoszenia na formularzach kart wpisowych na kursy wakacyjne kandydaci winni przesyłać przed dniem 10 czerwca za pośrednictwem inspektoratów szkolnych do dyrekcji państwowej szkoły higjeny, zaznaczając na który z tych kursów reflektują i czy proszą o zapewnienia im bursy. Wraz z kartą wpisową kandydat winien złożyć w biurze inspektora szkolnego 10 złotych wpisowego. O zakwalifikowaniu na kurs oraz o ewentualnem przyjęciu do bursy kandydaci zostaną powiadomieni za pośrednictwem inspektoratów szkolnych do 20 czerwca r.b.

Teatr w Katowicach.

WYSTĘP MARJANA JEDNOWSKIEGO.

W czwartek, dnia 31 b. m. w premjerze komedji w 4 aktach J. Bliziński ego „Pan Damazy" wystąpi gościnnie znany wybitny reżyser i art. teatru krakowskiego p. Marjan Jednowski, kreując tytułową postać Damazego.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 29 b. m. „Madame Butterfly".
Środa, dnia 30 b. m. „Tannhäuser".

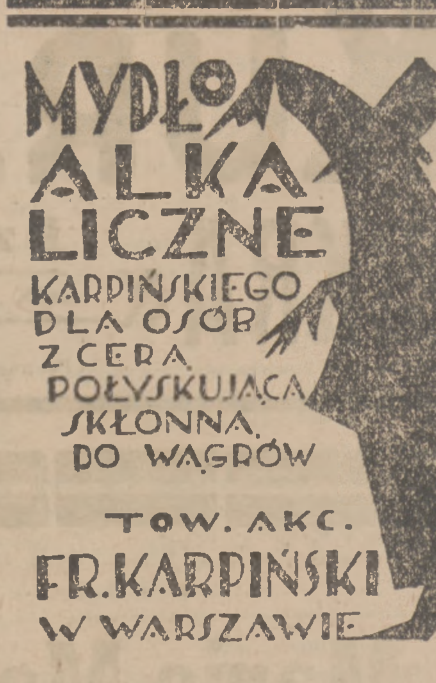
× NA CZEM POLEGAĆ BĘDZIE INSPEKCJA SANITARNA KRAJU? Zgodnie z zapowiedzią, w dniach od 2-go do 6-go czerwca r. b. zbadany zostanie stan sanitarny kraju przez specjalnych urzędników, delegowanych przez p. ministra spraw wewnętrznych. Urzędnicy ci dostarczą odpowiedzi na następujące pytania, dotyczące każdej zbadanej miejscowości: 1) ogólne wrażenie, 2) ilość zbadanych domów, 3) procent domów odnowionych wogóle, 4) ilość odnowionych domów w ostatnim sezonie budowlanym, 5) ilość wybudowanych nowych ustępów i śmietników, 6) ilość celowo urządzonych studzien i 7) stan akcji zadrzewienia dróg i placów.

× POBÓR. Dziś rozpoczyna się pobór rekrutów w Sosnowcu w sali Związków na Pogoni. Dziś i jutro winni się stawić przed Komisją poborową poborowi z Niwki, od czwartku zaś i w ciągu całego czerwca odbywać się będzie pobór rekrutów z Sosnowca.

× OBŁĄKANA Z POGONI. Do polskiego konsulatu na Śląsku niemieckim zgłosiła się Matylda Włoszczyńska, obłąkana, twierdząc, że pochodzi z kolonji Wygwizdów na Pogoni. Ktoby znał jej miejsce zamieszkania winien się zgłosić do Urzędu śledczego w Sosnowcu.

× GĘSI I KRÓLIKI. W kamieniołomach pod Zagórzem znaleziono w pierwszy dzień Zielonych Świąt dwa worki. W workach schowane były zabite gęsi i króliki. Okazało się, że zwierzyna owa pochodziła z Poręby, gdzie dokonano kradzieży u Madejskiego i Nędzy. Złodzieje, widocznie spłoszeni, porzucili łup w drodze.

× W CZASIE NIEOBECNOŚCI RODZICÓW dwuletni Zdzisio Rogala w Będzinie (ul. Wapienna) napił się esencji octowej. Dziecko wkrótce zmarło



Zlot T. U. R.

W ZIELONE ŚWIĘTA.

Zgodnie z zapowiedzią w ubiegłe Zielone Święta odbył się dwudniowy zlot socjalistycznego Towarzystwa uniwersytetów robotniczych. Na zlot przybyli turowcy głównie z Małopolski.

W pierwszym dniu odbywały się uroczystości, w drugim zawody przy ul. Aleja w Sosnowcu. W niedzielę złożono mianowicie wieniec na cześć poległych pod hutą Katarzyna, a następnie w sali kina „Zagłębie" odbyła się akademja, na której był obecny woj. p. Korsak, starosta p. Ołpiński i inni przedstawiciele władz. Z pośród wybitniejszych działaczy socjalistycznych zauważono tylko p. Klemensiewicza z Krakowa. Pogłoski, że ma przybyć marszałek Sejmu Daszyński, wicemarszałek Senatu Posner i inni — nie sprawdziły się. Po akademji odbył się reprezentacyjny obiad.

Na zlot ten Magistrat sosnowiecki wyasygnował z funduszów miejskich 10000 (dziesięć tysięcy) zł.

× Z GŁODU. Karol Skarbek, bezrobotny, szedł w ub. sobotę z zapomogą obok cmentarza i w drodze upadł z wycieńczenia. Odwieziono go do szpitala na Lepiankach, gdzie wkrótce nieszczęsny wyzionął ducha.

Kronika Olkuska.

× KONCERT „HEJNAŁU". Tow. śpiewacze „Hejnał" w Olkuszu urządza własny koncert w sali gimnastycznej szkoły powszechnej Nr. 1 w Olkuszu, w dniu 16 czerwca b. r., przyczem ten sam koncert będzie powtórzony w ciągu tygodnia w Ojcowie. Koncertem dyrygować będzie prof. Kołacz.

× ECHA ZABÓJSTWA W SZYCACH. Zabójstwo Januszka w Szycach, który zmarł tego samego dnia w szpitalu zawierciańskim, powstało na tle sporów rodzinnych. Między zabitym, jego bratem i szwagrem Szycowskim prowadzone były od pewnego czasu procesy o schedę majątkową, która na zasadzie wyroku sądowego przypadła zabitemu Januszkowi. Jak donosiliśmy, Januszek otrzymał dwie rany rewolwerowe w twarz i szyję, od których zmarł.

× WYPADEK AUTOMOBILOWY. W tych dniach pomiędzy Olkuszem i Kluczami jechał w szalonym pędzie (jak zwykle) znany automobilista, sportowiec i właściciel fabryki papieru „Klucze", p. St. Szwarcsztein z Klucz. Nagle pękła kiszka u samochodu, który gwałtownie uderzył o słup telegraficzny. P. Szwarcstein zdążył w ostatniej chwili wyskoczyć z auta, szofer zaś został wyrzucony tak szczęśliwie, że doznał tylko skaleczenia ręki, natomiast nowe auto firmy „Bucaci" zostało doszczętnie rozbite, a słup telegraficzny uległ złamaniu.

Z całej Polski.

OBURZENIE PARAFJAN.

W obrębie skweru, otaczającego kościół św. Elżbiety we Lwowie, zamierzał magistrat wybudować ubikacje ustępowe. W tym celu zwieziono część materjału drzewnego i wybudowano baraki oraz przystąpiono do robót ziemnych. Parafjanie, oburzeni tem, że na ten cel wybrano właśnie skwer w najbliższem sąsiedztwie kościoła, mimo iż w okolicy jest dość wolnych terenów, zebrali się po wieczornem nabożeństwie majowem na miejscu projektowanych robót i rozebrali baraki, wyrażając głośno swe oburzenie pod adresem obecnych rządców Lwowa.

Wieści z Rosji.

CZY NIE ZBYT PÓŹNO?...

Sowieckie pisma donoszą o zawiązaniu się w Moskwie towarzystwa, mającego na celu walkę z alkoholizmem. Powstaje wszakże pytanie, czy nie będzie ona, że się tak wyrazić, „musztardą po obiedzie". Bolszewickie władze bowiem, w gorączkowej pogoni za dochodami skarbowymi, doprowadziły spożycie wódki do olbrzymich rozmiarów i w rekordowem iście tempie, sądząc z oficjalnych danych statystycznych. Są to cyfry o kompromitującej wymowności: 98 tysięcy hektolitrów w 1924 roku, 504.000 hektolitrów w 1925, 2.521.000 hekt., w 1926 oraz 3.874.000 hekt., w roku ubiegłym. W jednym Leningradzie ilość zgonów, spowodowanych nadużyciem alkoholu, wzmogła się — pomiędzy 1924 a 1926 rokiem — aż czterokrotnie!! Nie jest to więc celowe zastąpienie trującej „samogonki" „zdrową" wódką...

Uniwersytet włoski

NA WYSPIE RODOS.

Rząd włoski zamierza w najbliższym czasie utworzyć na wyspie Rodos uniwersytet włoski, w którym kształciłaby się młodzież z wysp Egiejskich.

Stworzenie takiego uniwetrsytetu, odejmie młodzieży tej potrzebę udawania się na studja do Aten, bądź zagranicę.

Mussolini zamierza uczynić z Rodosu ważny ośrodek życia kulturalnego. Zostało tam już odpowiednio zorganizowane szkolnictwo początkowe i średnie, a nauczycielom szkół greckich pozostawiono termin 5-letni dla przyswojenia sobie języka włoskiego w stopniu takim, aby mogli prowadzić wykłady w tym języku.

Przygody panny Rachel Demange

W CZASIE JEJ PODRÓŻY W NIEMCZECH.

Elegancki i sportowy światek berliński aż się trzęsie na wieść o przygodach, które spotkały w Niemczech pannę Rachel Demange, która wyruszyła konno z Paryża do Budapesztu.

Panna Demange odznacza się niezwykłą urodą.

Poczyniła też w czasie swej wyprawy niełada podboje: oświadczyło się jej z punktu 7 młodzieńców w różnym wieku.

W Osnabrück (Hanower) zakochany wieśniak podarował pięknej amazonce dwie marki na pamiątkę.

Gorzej było w Würzburgu, gdzie rozpłomieniony nagłą miłością młody student... ukradł pannie Demange buty, sądząc, że w ten sposób zmusi ją do przerwania raidu, i zatrzymania się w Würzburgu. Niestety — bogowie mu nie sprzyjali. Piękna Rachela posiadała w swej walizce parę zapasowych sztylpów, wdziała je i zniknęła, pędząc w dal na swym rumaku.

Popierajcie L. O. P. P.

Dwa niezwykłe fenomeny matematyczne.

PIĘKNA GRECZYNKA I NIEWIDOMY FRANCUZ.

Związek matematyków w Paryżu przedstawił na posiedzeniu członków **dwa fenomeny matematyczne**, których niesamowite wprost zdolności obudziły **zdumienie słuchaczów** i jako istotna sensacja stanowią temat w sferach zainteresowanych. Jedną z tych niezwykłych postaci to **młoda, piękna** Greczynka, drugą Francuz **zupełnie niewidomy**. Bardziej interesującym fenomenem jest bezwętpienia owa Greczynka, córka osiadłego w Paryżu bogatego jubilera, Agata K. Zdolności Greczynki **są poniekąd natury okultystycznej**. Mianowicie młoda dziewczyna z największą łatwością **przeprowadzała rozwiązania najbardziej skomplikowanych zadań matematycznych**, zwłaszcza takich, które wymagają niezwykłej biegłości w **posługiwaniu się logarytmami**. 21-letnia Agata K. nie uciekała się jednak do pomocy **logarytmów**. Zamykała tylko na chwilę oczy i za 3 do 5 minut podawała sumę wypadłą z zadania. 15 zadań rozwiązała w ten sposób i wszystkie z **prawidłowym wynikiem**.

Członkowie związku matematycznego podziwiali nietylko powyżej opisany talent, lecz także **fenomenalną pamięć młodej dziewczyny**, która pamięta wszystkie bez wyjątku daty w historji powszechnej od **najdawniejszej starożytności po dzień dzisiejszy**, włączając w to nawet daty wszystkich bitew i dni narodzin i zgonów sławnych wodzów. 15 eksperymentów wykazało, że młoda dziewczyna **nie pomyliła się ani razu**.

Najdziwniejszą, niesamowitą wprost **stroną tych sensacyjnych zdolności** jest to, że Agata K. oblicza zadania matematyczne, **zamykając oczy**, nie trudzi się przytem zupełnie ich rozwiązywaniem, lecz widzi pojedyńcze **cyfry jako barwy**. Jak sama opowiada, skupia intensywnie myśli na danym problemie i natychmiast ukazują się jej barwy, z których **każda oznacza inną cyfrę** i porządek tych cyfr daje poszukiwaną sumę. Jak się to wszystko dzieje, sama młoda dziewczyna **nie zdaje sobie z tego sprawy**. Charakter jej zdolności jest dla niej tak samo **tajemniczy i niezrozumiały**, jak i dla wszystkich zebranych uczonych.

Drugiem sensacyjnem zjawiskiem w tym samym zakresie jest niewidomy Francuz August Fleury. O doświadczeniach, którym poddawał się on w instytucie metapsychicznym, rozpisywały się swojego czasu dzienniki bardzo wyczerpująco. August Fleury liczy 31 lat, pochodzi z bardzo ubogiego środowiska i urodził się niewidomy. Już w najwcześniejszej młodości objawiał genjalne zdolności matematyczne, lecz z powodu swego kalectwa nie mógł swych zdolności zużytkować i nigdy wyższej matematyki nie studjował, a jednak zadania matematyczne, których rozwiązanie nawet doświadczonemu matematykowi musiałyby zabrać conajmniej kwadrans czasu, rozwiązuje Fleury w przeciągu kilku sekund jedynie z pamięci. Próby, dokonywane dla sprawdzenia zgodności podanych sum, okazywały zawsze ścisły wynik jego rozwiązania. Również w zakresie spamiętania dat okazuje August Fleury fenomenalną pamięć, przyczem po dwuch sekundach potrafi podać nawet dzień tygodnia, na który podana data pada. Przy pomocy 200-letniego kalendarza sprawdzano zdolności niezwykłego matematyka i podane przez niego daty nie wykazywały **żadnych pomyłek**.



Historja najulubieńszego smakołyku.

OD DRZEWKA KAKAOWEGO DO SMACZNEJ CZEKOLADKI.

Kapitał inwestowany w plantacji drzew kakaowych daje pokaźne zyski. Drzewo to, któremu zawdzięczamy w tysiącznych odmianach wytwarzane „czekoladki" i inne delikatesy kunsztu cukierniczego, rodzi owoc trzy lub cztery razy do roku i daje plon przez lat około pięćdziesiąt. Drzewo kakaowe należy jednak do flory „kapryśnej" i wymaga umiejętnej opieki. Przedewszystkiem nie znosi zbyt intensywnych promieni słonecznych. Wobec tego plantacje obsadza się wysokopiennemi drzewami „kolorowemi", których gęste korony, odgrywając rolę parasolek, roztaczają pożądany cień. Ponadto drzewo należy ochraniać przed licznymi amatorami jego owoców, zwłaszcza przed żarłocznymi ślimakami, termitami i wielu innymi szkodnikami. Niemniej konieczne jest obfite nawadnianie gruntu. W stanie dojrzałości owoce kakaowe, zwieszają się z pnia, mają wygląd grubych, czerwono-żółtych ogórków o spiczastych końcach.

We właściwym czasie zjawiają się rzesze robotników, uzbrojonych w długie drągi z nasadzonymi na nich ostrymi nożami i z wielką wprawą ścinają żółte „ogórki" z drzew. Bardzo ważne jest dokonanie zbioru we właściwym momencie, gdyż owoc po przekroczeniu pewnego stadjum dojrzałości, zatraca możność wytwarzania w późniejszych fazach obróbki swego charakterystycznego, delikatnego aromatu. Ułożone na matach bambusowych owoce podlegają przed wstępnej lekkiej fermentacji, która w dalszym ciągu dokonywa się w „fermentowni", gdzie pozbyte miękpej powłoki ziarna, układa się w cieniu kich warstwach. Wskutek działania ciepła słonecznego lub sztucznego biały początkowo kolor ziarna zamienia się w barwę ceglastą. W tym stanie owoc drzewa kakaowego dostaje się do fabryki czekolady. Tutaj, przechodząc cały szereg procesów fabrykacji, ziarno kakaowe zamienia się powoli w gęstą wonną masę, stanowiącą „materjał surowy" dla wyrobów czekoladowych. Zaprawa tej masy różnymi korzeniami i innemi ingredjencjami stanowi już tajemnicę poszczególnych wytwórni czekoladowych.

Olbrzymie ilości kakao, zużywane przez nowoczesny przemysł czekoladniczy, a dostarczane dziś przeważnie z Ameryki Południowej na rynki światowe, jak: Londyn, Amsterdam, Hamburg i Bordeaux, byłyby nielada rewelacją dla dawniejszych pokoleń. Wprawdzie już przyrodnik Linneusz nazwał owoc kakaowy „Pokarmem bogów" (Theobroma), atoli przez długie lata czekoladę sprzedawano tylko w aptekach, jako „środek wzmacniający", oraz używano do przeróżnych mikstur z dodaniem tłuszczów rybich — dla „użytku wewnętrznego". W większości północnych krajów europejskich fabrykację czekolady zapoczątkowano w połowie osiemnastego wieku, przyczem musiano zwalczać wielkie trudności, gdyż nie łatwo było o ludzi znających się na fabrykacji „succolady". Siły fachowe trzeba było sprowadzać z dalekiej zagranicy, zwłaszcza z Portugalji, ponieważ wówczas tylko Hiszpanie, Portugalczycy i Włosi posiadali tajemnice przerabiania ziarn kakaowych na czekoladę. Właściwy rozwój czekoladnictwa rozpoczął się w drugiej połowie ubiegłego wieku, kiedy z czekolady poczęto wyrabiać różne przedmioty dekoracyjne, jak: jaja, zwierzęta, gwiazdorki, rolnicze atrapy i t. p.

W ten sposób powstał czekoladniczy przemysł artystyczny, który corocznie zwłaszcza w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy darzy nas coraz to śliczniejszemi arcydziełami, będącemi niekiedy istną — poezją czekoladową!

Kronika gospodarcza.

REKORD BANKRUCTW. W warszawskim sądzie handlowym panuje obecnie ożywiony „ruch", niezaobserwowany od dłuższego czasu. Codziennie wpływa do sądu mnóstwo skarg w sprawie upadłości różnych firm handlowych i przemysłowych. Oprócz tego kilka firm popada w konkurs. Liczba upadłości w ostatnich dwuch miesiącach przewyższa liczbę bankructw w ostatnim roku.

PLAN APROWIZACYJNY PAŃSTWA. W tych dniach odbyła się w Ministerstwie spraw wewnętrznych międzyministerjalna konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, spraw wojskowych i Banku gospodarstwa krajowego. Tematem obrad był plan państwowej polityki zbożowo - aprowizacyjnej na rok 1928-29.

Kącik humorystyczny.

HUMOR CHIŃSKI.

Wielki parowiec pasażerski, kursujący pomiędzy Wai-Hai-Wei a Seulem przez Morze Żółte zderzył się z drugim okrętem i zaczął tonąć. Kapitan Feng-Gu zwołał podróżnych na pokład i spytał ich:

— Czy jest między wami jaki kapłan, któryby mógł zasłać swe modły do Buddy?

— Ja jestem kapłanem Buddy — odparł skromny człowiek z wygolonym łbem. — Umiem się modlić żarliwie do Buddy.

— A więc rób to czcigodny kapłanie — odrzekł kapitan i niech ci niebo błogosławi. A wszyscy inni nałóżcie na siebie pasy ratunkowe... Jednego pasa nam właśnie brakowało.

Czing-Fu chciał kupić psa. Poszedł do handlarza zwierząt i zapytał, wskazując na jednego z psów:

— Ile kosztuje ten pies?

— 50 taclów.

— A ten mały piesek, ty podły niewolniku psiego jarmarku?

— 100 taclów!

— A ten malutki psiaczek, ty koncesjowany piracie?

— 200 taclów!

— Teraz pytam się ciebie, ty cesarzu wszystkich obwiesiów! A co kosztuje, jeżeli wogóle nie kupię psa?

— Na Buddę z jaspisu, który mieszka w świątyni Szan-Chi, pożyczyłem temu sprytnemu łobuzowi w Kantonie 2.000 meksykańskich dolarów, a on mi nie dał na nie weksla. Boję się, że stracę pieniądze z powodu braku skryptu. Co mam wobec tego robić?

— Napisz mu list i zażądaj wypłaty 4.000 dolarów. Wtedy on ci natychmiast odpowie, nazwie cię bezczelnym i stwierdzi, że winien ci tylko 2.000 dolarów i ten list będzie twoim skryptem dłużnym.

Świeżo pobrana para Mej-Fu i San-Czang robią plany podróży poślubnej.

— Ja myślę, mój kwiecie lotosu i perło wschodu — rzecze małżonek poetycznie nastrojony, że najlepiej będzie, jeśli pojedziemy na Jawę. Koszta nie grają tu żadnej roli. Mój czcigodny papcio wszystko przewidział.

— Nie mój najukochańszy, czerwony smoku — odpowiada San-Czang — wiesz, że nie znoszę podróży morskich i bardzobym cierpiała.

— Miłość moja, błyszcząca gwiazdo poranna, jest najlepszym środkiem przeciw morskiej chorobie — zapewnia Mei-Fu.

— To prawda, moja świnko, ale nie zapominaj, że będziemy także i wracać...

DOWÓD INTELIGENCJI.

— Zwarjowałeś Mateus?... Czemu mazesz sobie łapska jutramentem?

— Tak trzeba. Kiej me wybrali na sołtysa, niech będzie widać, że jezdem piśmienny.

RÓŻNICA.

— Czy wiesz jaka jest różnica między trąbą a workiem mąki?

— Nie!

— To dmuchnij do jednego i drugiego a zobaczysz.

Rzeczy ciekawe.

ILE KOSZTUJE ELOKWENCJA PARLAMENTARZYSTÓW.

W Berlinie ogłoszona została bardzo szczegółowa statystyka, ustalająca w sposób najzupełniej ścisły koszt przemówienia każdego parlamentarzysty. Reichstag niemiecki posiadał ogółem 493 członków, otrzymujących po 9 tys. marek djet rocznych. Do tego doliczyć należy wydatki na komunikację, aparat administracyjny, wydawnictwa perjodyczne i t. d., budżet przeto parlamentu dosięga sumy 8.937.000 marek. Dzieląc tę kwotę przez ilość słów, zawartych w przemówieniach i figurujących w oficjalnych stenogramach, otrzymuje się w rezultacie 8 fenigów z małym ułamkiem — tyle więc kosztuje obywatela Rzeszy, płacącego podatki, dar wymowy parlamentarzystów.

BOKSER O SZEKSPIRZE.

Gene Tunney, wszechświatowej sławy bokser, bożyszcze sportowców obu półkul niesyty sławy, sięgnął po laury, nic wspólnego z jego zawodem nie mające, po laury uczonego. W uniwersytecie Yale wygłosił odczyt o Szekspirze, którego nazwał „najwyższą wagą i bojownikiem literatury". Przedstawił Szekspira, nie jako zapaśnika, coprawda, ale jako widza, namiętnie rozpalającego się do walki. „O, zawołał prelegent w zapale krasomówczym — gdyby Szekspir nie był na nieszczęście umarł tak dawno, byłby napewno przybył do Chicago, aby oglądać mnie walczącego i zwyciężającego i byłby gorączkował się przy siódmym chwycie, a cierpiałby męki niewysłowione, dopóki nie podniósłbym się do ponownej walki". To się nazywa sądzić wszystko własną miarą. I takiej charakterystyki i Szekspira słuchało ciało profesorskie uniwersytetów amerykańskich! Wyobraźmy sobie coś podobnego w starej „zaśniedziałej" w swoich pojęciach Europie. Co kraj, to obyczaj.

WAŻNE UDOSKONALENIE.

Na międzynarodowej konferencji pracy, mającej być otwartą w końcu miesiąca pod auspicjami Ligi Narodów, zastosowany będzie po raz pierwszy system, umożliwiający członkom kongresu tego słuchania przemówień w przekładzie na dowolny język. Dziać się to będzie w sposób następujący: tuż obok mówcy zajmą miejsca tłomacze, którzy stanie pode przekładać będą jego słowa i powtarzać szeptem do mikrofonów, połączonych siecią telefoniczną z małymi aparatami odbiorczymi, stojącymi przed każdym z uczestników konferencji. Wystarczy nacisnąć odpowiedni guzik, by móc słuchać mowy w tym języku, którym się najlepiej włada. Oczywistem jest, iż reforma ta znacznie skróci tok obrad, czyniąc zbędnem głośne tłomaczenie kolejne na szereg języków, jak to się dotychczas na międzynarodowych zjazdach praktykowało.

SZKOŁA DLA PAPUG.

W San Fernando (Venezuela) istnieje osobliwy zakład naukowy, mianowicie szkoła dla papug. Zadaniem szkoły tej jest wyuczenie papug mowy ludzkiej, a przynajmniej wydawania mniej lub więcej harmonijnych dźwięków, naśladujących ludzką mowę. Przedsięwzięcie to opłaca się znakomicie, gdyż cena papugi mówiącej jest o wiele wyższa od ceny papugi niewykształconej. Ciekawą cechą tej szkoły jest to, iż nauka udzielana jest zapomocą fonografu, który skrzydlatym uczniom powtarza te same słowa, aż do skutku. Po dziesięciu lekcjach papugi, które nie nauczyły się wymawiać słowa, powtarzanego przez fonograf, zaliczane są do niezdolnych i sprzedawane po zniżonych cenach.

PRZENIESIENIE MOSTU KOLEJOWEGO.

Na rzece Wezerze pod Bremą w Niemczech dokonano w tych dniach ciekawej sztuki inżynierskiej. Oto przeniesiono o 17 km. w górę rzeki trzyprzęsłowy most kolejowy, ważący około 1090 ton, przewożąc go całemi przęsłami po sto stóp rozpiętości. W tym celu pod każdy filar podsunięto po dwie barki, każda o pojemności tysiąca ton, połączone pomostem, poczem zanurzono barki przez napełnienie ich wodą, tak, aby pomost sięgał podstawy metal. przęsła. Następnie przymocowano podstawę do pomostu, gdy zaś ta część pracy była skończona, wypompowano wodę z barek, wskutek czego barki podniosły się unosząc z sobą przęsło, odłączone od innych, a przyczepione do barek parowce zaholowały je na nowe miejsce mostu. Całej tej trudnej pracy dokonano bez najmniejszego wypadku.

ZAMIAST KONDUKTORÓW.

W tramwajach nowojorskich ustawiono, tytułem próby, aparaty wynalazku rosyjskiego inżyniera. W. Janczenki, które — jeśli okażą się praktycznymi w użyciu — pozbawią chleba wielotysiączne rzesze konduktorów. Są to, mianowicie, automaty, wydające pasażerom nietylko bilety, ale nawet reszty — maszyna zmienia większe monety na drobniejsze, układa je w rułony i działa sprawnie bez pomocy rąk ludzkich. Towarzystwo, eksploatujące nowojorskie linje tramwajowe, pojmując znaczną korzyść materjalną tego wynalazku, udzielało w ciągu lat trzech odpowiednich zapomóg panu Janczence, który, dzięki temu, zdołał też skonstruować swój aparat.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".